

*Ioannes Oculus*

## Polish with John dla zaawansowanych #23

# Łacina nad Wisłą I



Witam w nowym odcinku podcastu [Polish with John dla zaawansowanych](#). Jest to podcast dla uczących się polskiego na wyższym poziomie. Do każdego odcinka jest załączony zapis całego tekstu na moim blogu [polishwithjohn.com](#). Linki znajdziecie w opisie.

Temat dzisiejszy zrodził się z moich zainteresowań łaciną i historią Polski. W trzech częściach zamierzam Wam opowiedzieć jak język Rzymian zagościł nad Wisłą, czyli w Polsce. Osobno mam zamiar opublikować artykuł na ten sam temat po angielsku na moim blogu. Zapraszam więc do wysłuchania części pierwszej.

Po raz pierwszy dźwięki łacińskie na obecnych ziemiach Polski rozlegały już dwa tysiące lat temu. Bursztynowym szlakiem z wybrzeży Bałtyku przez obecne ziemie polskie do Rzymu kupcy wieźli cenny jantar, bursztyn, złoto północy. Ruch w interesie był tak wielki, że jak pisze Pliniusz Starszy w swojej historii naturalnej “nawet siatka w amfiteatrze, mająca powstrzymać dzikie bestie i osłaniać łoże, kryła w każdym węzélku bursztyn”. A my dzisiaj znajdujemy rzymskie denary w wielkich obfitościach. Musiała więc mowa Cyclerona rozbrzmiewać nad Wisłą już w czasach, kiedy działał Seneka czy wspomniany Pliniusz Starszy. Choć upadek Imperium Rzymskiego to też przerwanie szlaków handlowych, a więc i zanik łaciny w naszych krainach, to łacina jeszcze powróci na te ziemie i zastanie drzwi otwarte, ludzi chętnych do nauki i używania jej jako języka codziennego.



Kiedy nastąpił ten powrót? Łacina wróciła wraz z chrześcijaństwem. Jakiś czas temu odkryto w podziemiach gnieźnieńskiej katedry fundamenty łacińskiego oratorium z końca IX wieku, a więc prawie sto lat wcześniejszego niż data chrztu Polski. Już więc wtedy słychać było jej dźwięki przynajmniej podczas modlitw i nabożeństw.

Chrzest przyjęty przez Mieszka I w zachodnim obrządku chrześcijańskim otworzył szeroko drzwi łacinie do nowopowstającego kraju. Od X wieku łacina staje się częścią kultury polskiej i tak się w niej zakorzenia, że nawet dzisiaj kolejne wieki oznaczamy cyframi rzymskimi, a nie arabskimi. Tak ponad tysiąc lat temu kultura polska zaczęła wyrastać i zrastać się z kulturą łacińską. Jak dwa drzewa, które rosną tak blisko siebie, że niepodobna rozróżnić które jest które, bowiem ich pnie jednym się stały.

Wiemy, że w 1110 roku na Wawelu znajdowały się nie tylko łacińskie księgi liturgiczne, ale także dzieła autorów starożytnych: Salustiusza, Terencjusza, Persjusza, Owidiusza i Stacjusza. Bardzo wcześnie więc czytano po łacinie. A od kiedy pisano? Już od początków obecności łaciny w Polsce tworzone u nas łacińskie teksty - administracyjne i prawne. Wiemy też, że syn Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, Mieszko II posługiwał się łaciną w mowie i piśmie, znał ponadto grekę. Jego losy były tragiczne, a jego córka Gertruda uwieczniła je w pierwszych łacińskich tekstach pisanych przez Polaków. Są to modlitwy pisane prozą poetycką. Gertruda tworzyła w drugiej połowie X wieku, już niecałe 100 lat po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa i jednocześnie łaciny na większą skalę. Niecałe sto lat od pierwszych kroków do pierwszych tekstów literackich! Do tego w czasach, kiedy zdolność pisania i czytania nie była najważniejszą. Do tego pisane przez kobiety! Polska historia jest pełna takich perełek.

Oprócz tego powstają żywoty świętych i pieśni ku ich czci, a szczególnie św. Wojciecha, który pod koniec X wieku poniósł śmierć męczeńską i stał się patronem Polski. Poza tym pisane są roczniki, a później kroniki i nawet poematy rycerskie. Nie wszystkie teksty dotarły niestety do naszych czasów. Łacina zaczęła być używana nie tylko przez administrację i kler, ale przez rycerstwo i możnych. Mistrz Wincenty Kadłubek w swojej kronice pisał, że na dworze Kazimierza Sprawiedliwego (czyli w XII wieku) dyskutowano po łacinie o problemach nieśmiertelności duszy przy uczcie! Oczywiście znajomość łaciny dalej nie jest powszechna w naszym rozumieniu - większość ludności nie zna łaciny i nie potrafi jeszcze czytać ani pisać.

Jednak pod koniec XII wieku i w wieku XII sytuacja zaczęła się zmieniać. Powstają szkoły, najpierw przy katedrach, potem przy innych kościołach. Coraz więcej osób podejmuje naukę, coraz więcej więc poznaje język łaciński. Uczniowie, zgodnie z ówczesnym europejskim programem, uczą się w czasie *trivium* łaciny, uczą się czytać i pisać. Poznają także niektórych z starożytnych autorów. Rozwój nauki sprawi, że wspomniany już przeze



mnie Wincenty Kadłubek w swojej "Kronice polskiej" przytacza ze swobodą Wergiliusza, Horacego, Owidiusza, Cyserona i wielu innych starożytnych autorów.

Polacy piszą nie tylko w Polsce i o Polsce. W XIII wieku Marcin Polak z Opawy, przebywający na dworach ówczesnych papieży, pisze "Kronikę papieży i cesarzy". To dzieło zyskało ogromną popularność i było czytane w całej Europie. Przetłumaczono je potem na języki niemiecki i czeski. Potem mamy innych autorów, całą plejadę. Choćby Witelona - naukowca tworzącego dzieła m.in. z zakresu optyki.

Przez kolejne wieki Polska, a potem w unii z Litwą jako Rzeczypospolita rozwija się politycznie i kulturowo. Staje się wielonarodowym imperium, w którym razem żyją Polacy, Litwini, Niemcy, Rusini, Żydzi, Ormianie, Tatarzy i wielu innych. Rozwija się Kraków, nowa stolica Polski, gdzie królowa Jadwiga funduje pierwszy uniwersytet w kraju. W Krakowskich urzędach używa się łaciny, łacinę się wykłada i studiuje. Powstają liczne dzieła, których wyliczyć tu nie sposób. Podcast trwałby wtedy kilka godzin. Na królewskim dworze rodzina panująca zna łacinę, bo każdy uczy się jej od najmłodszych lat. Już Elżbieta Łokietkówna w 1320 roku była przedstawiana jako piętnastoletnia czytelniczka łacińskich ksiąg. Wśród wielkich nazwisk wymienię tylko Długosza, który napisał kolejną kronikę. Łacina staje się językiem codziennym, żywym, którym posługują się dworzanie na Wawelu, królewskim zamku. W XV wieku dwaj poeci Stanisław Ciołek i Adam Świnka tworzyli nie tylko liczne teksty oficjalne, ale także bardziej odnoszące się do codziennego życia, czasem dosyć uszczypliwe. A poza dworem? XV wiek to także czas, gdy przy krakowskim rynku pojawia się *quartier Latin*, specyficzna dzielnica, w której zamieszkują studenci z różnych stron świata. Nie była to wprawdzie *latinitas* sal uniwersyteckich, często mieszała się z naleciałościami z języków kraju pochodzenia studenta. Była za to żywa, krewka i pełna animuszu. Często towarzyszyła bójkom jako materiał do słownych wyzwisk. Słysząc ją było także w wyznaniach miłosnych, w knajpach i przy wielu innych okazjach. Król Kazimierz Jagiellończyk, choć sam łaciny nie znał, założył wiele szkół łacińskich oraz zarządził, że każdy starający się o wyższą godność w państwie musi władać językiem łacińskim.

Na na dzisiaj to tyle. Za tydzień i za dwa będziemy kontynuować tę historię. Czy w Rzeczypospolitej można było wszędzie dogadać się po łacinie? O tym dowiedzie się już za tydzień.

Dziękuję za to, że byliście ze mną. Na blogu [ioannesoculus.com](http://ioannesoculus.com) albo [polishwithjohn.com](http://polishwithjohn.com) znajdziecie zapis całego odcinka oraz dodatkowe materiały. Będę także bardzo wdzięczny za wsparcie przez [serwis Patreon](https://www.patreon.com/serwis), ponieważ chcę dalej tworzyć dla was podcasty. Dla wspierających co jakiś czas umieszczam na serwisie dodatkowe materiały. A następny odcinek *Polish with John dla zaawansowanych* już za tydzień! Trzymajcie się zdrowo!

elementy muzyczne podcastu: "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required)



---

źródła:

Aleksander Brückner, *Początki i rozwój języka polskiego*, Warszawa 1974.

Jean Choisin, *O elekcji Henryka Walezyusza na króla polskiego pamiętniki Jana Szoanę*, Wilno 1818.

Aleksander Wojciech Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998.

Zygmunt Gloger, *Encyklopedia Staropolska*.